

Z ŻYCIA EUCHARYSTYCZNEGO NA WARMII W DRUGIEJ POŁOWIE XVI WIEKU

Treść: Wstęp. — I. Przechowywanie Najświętszego Sakramentu. — II. Obowiązek słuchania Mszy św. — III. Komunia św. — Zakończenie.

WSTĘP

Wiek XVI miał dla Kościoła Katolickiego na Warmii znaczenie decydujące. Wskutek rewolucji religijnej, wywołanej przez reformację, dwie trzecie diecezji warmińskiej, będące pod bezpośrednim zwierzchnictwem politycznym księcia Albrechta Brandenburskiego, odpadły od Kościoła. Katolicyzm ocalał tylko na terenie geograficznej Warmii, która stanowiła dominium biskupów warmińskich. Choć reformacja spowodowała dużo zamętu na Warmii, to jednak luteranizm nie znalazł tu wielu zwolenników. Nowinkom religijnym sprzyjała częściowo nieliczna szlachta, zwłaszcza ta, która bliżej obcowała z rodzinami niemieckimi na Mazurach oraz ludność miejska, szczególnie w Elblągu i Braniewie. Natomiast „na wsi warmińskiej luteranizm nie zaszczepił się”¹.

Było to zasługą niestrudzonych zabiegów biskupa Maurycego Ferbera (1523—1537), kardynała Stanisława Hozjusza (1551—1579) i jego następcy biskupa Marcina Kromera (1579—1589). Dzięki ich wysiłkom Kościół Katolicki na Warmii powstrzymał napór protestantyzmu, umocnił się w świadomości wiernych i powoli, ale gruntownie odradzał się w duchu uchwał Soboru Trydenckiego. Jednak ślady luteranckiej burzy religijnej, jaka przeszła przez Prusy, istniały do końca wieku XVI i dłużej.

Celem artykułu niniejszego jest przedstawienie niektórych zagadnień życia eucharystycznego na Warmii w drugiej połowie wieku XVI. Są to zagadnienia niesłychanie ważne dla tego stulecia. „Kwestia Eucharystii należała w okresie reformacji tak w Polsce, jak i za granicą do najbardziej dyskutowanych — od niej zaczynał się każdy ruch reformatorski”². Przeto interesujące muszą być zagadnienia życia eucharystycznego na Warmii w tym wieku wielkich przemian religijnych.

Z powodu szczupłości materiałów archiwalnych z pierwszej połowy wieku XVI, dotyczących tego problemu, autor ogranicza się do drugiej połowy XVI stulecia. Podstawowym źródłem dla naszych zagadnień są najstarsze akta wizytacji kanonicznych parafii na Warmii, a mianowicie z lat 1565—1572³, 1572—1582⁴ i 1597—1598⁵ oraz opis Biskupstwa War-

¹ K. Piwarski: *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*. Gdańsk — Bydgoszcz 1946 s. 29—30. H. Zins: *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 r.* Warszawa 1953 s. 77—78, 126.

² Ks. J. Bochenek: *Stanisława Hozjusza nauka o Eucharystii*. Warszawa 1936 s. V.

³ Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (w skrócie ADWO), *Acta Visitationum Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1565—1572*, sygnatura B 2.

⁴ ADWO, *Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1581*, sygnatura B 2.

⁵ ADWO, *Acta Visitationis Generalis Ecclesiarum Episcopatus Varmiensis 1597—1598*, sygnatura B 4.

mińskiego przez Marcina Kromera z roku 1583⁶. Zawarte w tych źródłach materiały odnośnie życia eucharystycznego nie były dotychczas wykorzystane. Jeśli nawet ukazały się drobne artykuły, związane z naszym tematem, opierały się raczej na aktach wizytacyjnych z następnych stuleci.

Motywy opracowania takiego tematu było wznowienie procesu beatyfikacyjnego kardynała Stanisława Hozjusza. Przez ten artykuł autor pragnie rzucić nieco światła na stosunki kościelne na Warmii za rządów przede wszystkim Hozjusza i przedstawić problemy życia eucharystycznego, które tak bardzo leżały mu na sercu. Całe swoje życie poświęcił przywróceniu jedności kościelnej, której symbolem jest Eucharystia św.

I. PRZECHOWYWANIE NAJŚW. SAKRAMENTU

Jak w całym Kościele, tak i w diecezji warmińskiej, Najśw. Sakrament przechowywano w tabernakulum. Zgodnie z tradycją średniowieczną tabernakulum nie było związane z ołtarzem⁷. Sobór Trydencki nie wydał w tym względzie żadnego rozporządzenia i nie określił miejsca przechowywania Najśw. Sakramentu. We wszystkich kościołach diecezji warmińskiej, w drugiej połowie wieku XVI, tabernakulum było umieszczone poza ołtarzem.

Zwyczajnie znajdowało się ono na ścianie bocznej kościoła, w pobliżu ołtarza głównego po stronie ewangelii. Ale niejednokrotnie mieściło się i po stronie lekcji, jak w kaplicy św. Anny we Fromborku⁸, a czasem za ołtarzem na tylnej ścianie kościoła, jak w kościele parafialnym w Lidzbarku⁹. Umieszczano też tabernakulum na filarze kościelnym, stojącym blisko ołtarza głównego, jak to było w kościele parafialnym w Jezioranach¹⁰.

Tabernakulum miało kształt domku lub szafki i było zawieszane lub przymocowane do ściany, względnie do filaru kościelnego. Często na pomieszczenie tabernakulum wykuwano w murze czy filarze niszę odpowiedniej wielkości. Przeważnie tabernakulum było mosiężne lub spżżowe czy miedziane, nieraz pozłacane. W ubogich parafiach, jak w Frączkach i Krekolach, tabernakulum było drewniane, a w innych choć było metalowe, to jednak drzewiczki były z drzewa¹¹.

Dużą wagę i troskę przywiązywano do zabezpieczenia tabernakulum. Praktyka kościelna od dawna nakazywała przechowywać Najśw. Sakrament pod pilną strażą, a Sobór Laterański IV nałożył karę 3-miesięcz-

⁶ ADWO, Descriptio Episcopatus Varmiensis cum suis parochiis et aliis sacerdotiis auctore Rvmo Martino Cromero Varm. 1583, sygnatura B 1a, B 1b.

⁷ Ks. T. Szwaagrzyk: Przechowywanie Najświętszego Sakramentu w historii i liturgii Kościoła. *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 9/1956/106.

⁸ ADWO, B 1a, k. 33. „In latere altaris maioris ad cornu dextrum extat quoddam promptuarium in muro, appensa simul ante cum lampade. In quo creditur servatum fuisse olim V. Eucharistiae sacramentum”.

⁹ ADWO, B 1b, k. 406. B 2, k. 204. „Praedicta omnia servantur in ciborio maiori, quod est post altare maius”.

¹⁰ ADWO, B 2, k. 406. „Praedicta omnia servantur in ciborio minori in pillastro excavatum satis decenter”.

¹¹ ADWO, B 2, k. 234, B 3, k. 47.

nej suspensy na kapłanów za zaniedbanie w tym kierunku¹². Wizytatorzy parafii niemal w każdym sprawozdaniu zamieszczają swoje uwagi na ten temat. Czasem krótko relacjonują, że sakrament Eucharystii znajduje się „pod dobrą strażą”, albo „pod silną strażą”¹³. Na ogół jednak szczegółowo opisują sposoby zabezpieczenia tabernakulum. Najczęściej miało ono dwoje drzwiczek lub było zamykane na dwa klucze. Bywały kościoły, jak w Grzędzie, Pieniężnie i Reszlu, gdzie zamykano tabernakulum na 3 klucze¹⁴. W Olsztynie, Sątopach i Tolkmicku zamykano je aż 4 kluczami¹⁵. Zamykanie tylko na jeden klucz, jak w Butrynach, Klebarku, Lubominie, Wapniku i Wilczkowie, było uważane raczej za niewystarczające¹⁶.

Szczególnie zabezpieczano tabernakulum drewniane lub mające drewniane drzwiczki. W takich wypadkach zawsze dawano zewnątrz kratę żelazną, jak w kościołach parafialnych we Fromborku, Pieniężnie i Tolkmicku. Następnie drzwiczki wzmacniano dwoma poprzecznymi ryglami i zamykano je na 3 kłódki, jak w Pieniężnie lub na 4 kłódki, jak w Tolkmicku¹⁷.

Może dziwne wydawać się to fortyfikowanie tabernakulum w owych czasach. Niewątpliwie były to czasy niespokojne. Rewolucja religijna, spowodowana przez reformatorów protestanckich, doprowadzała do licznych napięć i tumultów, ofiarą których padały zwykle kościoły i tabernakula. Ponadto, częste wojny, toczone na ziemiach pruskich, zawsze kończyły się grabieżą kościołów i profanacją Najśw. Sakramentu. Wobec niepewnej sytuacji politycznej i społecznej z konieczności musiano zabezpieczyć wszędzie tabernakula.

Klucze od tabernakulum zawsze były pod opieką proboszcza. Już przed Soborem Trydenckim, a tym bardziej po Soborze, synody ustawicznie przypominały proboszczom obowiązek sumiennego przechowywania kluczy od tabernakulum¹⁸. Na Warmii proboszczowie pod tym względem byli sumienni, osobiście opiekowali się kluczami, a wyjątkowo tylko, gdzie nie było kapłanów przy kościele, jak w Mingajnach i Rynie Reszelskim, klucze te wraz z kluczami do kościoła były pod strażą członków Rady Kościelnej¹⁹.

Nieco informacji zanotowali wizytatorzy na temat konopeum. Do końca XVI wieku nie istniał ogólny przepis kościelny, nakazujący zawieszanie konopeum na tabernakulum²⁰. Nic dziwnego, że nie było ono powszechnie stosowane. W aktach wizytacyjnych diecezji warmińskiej z drugiej połowy XVI stulecia dość często są wzmianki o konopeum, co by świadczyło, że je dość powszechnie wprowadzono do kościołów na Warmii. Kolor konopeum nie był widocznie unormowany przepisami liturgicznymi, skoro w tym samym okresie kościelnym w niektórych kościołach

¹² Ks. T. Szwaagrzyk: Przechowywanie Najświętszego Sakramentu, jw. *Ruch Bibl. i Lit.* 10/1957/289—290.

¹³ ADWO, B 3, k. 15, 35, 42, 46, 47.

¹⁴ ADWO, B 2, k. 113. B 3, k. 15, 29.

¹⁵ ADWO, B 2, k. 24, 369. B 3, k. 31.

¹⁶ ADWO, B 1a, k. 234, 245, 377, 389, 399.

¹⁷ ADWO, B 2, k. 1, 24, 113.

¹⁸ Ks. T. Szwaagrzyk, jw. s. 290.

¹⁹ ADWO, B 1a, k. 263, 379. B 3, k. 35.

²⁰ Ks. T. Szwaagrzyk, jw. s. 284.

było białe, w innych czerwone lub zielone, a nawet czarne, złotem przetykane, jak w Wilczkowie²¹.

Kilka razy wizytatorzy wspominają o antepedium, zawieszonym przed tabernakulum. Dotyczyły to kościołów w Kochanówce, Lechowcie i Lubominie²². Te nieliczne informacje wskazywałyby, że antepedium nie znalazło tak szerokiego zastosowania, jak konopeum.

W tabernakulum mieściły się przede wszystkim puszki z Najśw. Sakramentem. Puszki te najczęściej były mosiężne lub miedziane, nieraz pozłacane. W parafiach zamożnych były też puszki srebrne, ale w parafiach ubogich, jak w Brąswaldzie, Frączkach, Leginach, Orzechowie i Sętału były puszki drewniane albo skórzane²³.

Hostii świętych nie wkładano bezpośrednio do puszki, ale najpierw owijano je w jakąś osłonę, którą była sakiewka lub woreczek z płótna lnianego, czasem jedwabnego. Dopiero te sakiewki czy woreczki z hostiami świętymi wkładano do puszek. W niektórych kościołach zamiast sakiewki czy woreczka używano małej puszki ze srebra. W niej zamykano hostie święte i umieszczano ją w drugiej puszcze, większych rozmiarów. Jak nas informują akta wizytacyjne parafii Radostowo, sakiewkę czy woreczek puryfikowano podczas Mszy św., jak puszkę. Wizytatorowie polecieli proboszczowi, „aby wodę z pierwszego płukania wiano do chrzcielnicy”²⁴.

Puszkę z Najśw. Sakramentem stawiano wewnątrz tabernakulum na korporale i na palce, albo tylko na korporale, jak w Wilczkowie, albo tylko na palce, jak w Kolnie, Lubominie, Reszlu, Sątopach i Szalmii²⁵. W niektórych kościołach, jak w Błudowie i Gryżlinach, puszka stała na portatylu nakrytym korporalem²⁶. W opisie parafii Nowe Kawkowo czytamy o „jakimś trójnogu drewnianym, przykrytym płótnem i palką, na którym była puszka z hostiami świętymi”²⁷.

Ale tabernakulum nie było przeznaczone wyłącznie dla Eucharystii św., jak dzisiaj. Przechowywano w nim także naczynia liturgiczne, jak monstrancje, hostiarki, naczynia do ablucji komunikujących, najczęściej srebrne wraz ze srebrną łyżką lub pateną. Oprócz tego, w tabernakulum umieszczano także relikwiarze, pacyfikały, bursy do chorych, stuły i oleje św. W Braniewie była puszka z Najśw. Sakramentem, w której stopie znajdowało się pomieszczenie na olej do namaszczenia chorych²⁸. Zwykle jednak oleje św. były w osobnych naczyniach. Bursa do chorych, nieraz ze skóry, zawierała dwie małe puszki w sakiewkach, z Najśw. Sakramentem i olejem chorych. Często bursa, oczywiście bez wiatyku, wisiała na ścianie obok tabernakulum, do której dopiero w razie potrzeby wkładano wiatyk, wyjmując go z tabernakulum²⁹.

Dla wiernych, którzy przychodzili do kościoła i chcieli przyjąć komunię św., konsekrowano hostie podczas Mszy św. tego dnia odprawianej. Nato-

²¹ ADWO, B 1a, k. 389.

²² ADWO, B 1a, k. 338, 377 i 382.

²³ ADWO, B 3, k. 27, 47, 48, 50, 51.

²⁴ ADWO, B 3, k. 7.

²⁵ ADWO, B 1a, k. 263, 377, 389, 392. B 3, k. 31, 36, 115.

²⁶ ADWO, B 1a, k. 57, 248.

²⁷ ADWO, B 1a, k. 258.

²⁸ ADWO, B 3, k. 72.

²⁹ Por. ADWO, B 3, k. 15.

miast w tabernakulum przechowywano Najśw. Sakrament tylko na potrzeby chorych. Dlatego w puszkach było niewiele hostii konsekrowanych. Najwięcej znaleźli ich wizytatorzy w Biskupcu Warmińskim, bo 22, w Świątkach 20, w Klewkach 16, w Klebarku 14, w Kolnie i Sętału po 13, w Ornece 12³⁰. W innych kościołach ilość hostii św. wahała się od 3 do 9. Znamienne, że w większych miastach, jak w Barczewie, Braniewie, Pieniężnie, Reszlu i Tolkmicku przechowywano w tabernakulum tylko 7—8 hostii św.³¹. Niektórym proboszczom, jak w Biskupcu Warmińskim i Kolnie, wizytatorzy polecieli przechowywać mniej hostii św. w tabernakulum. Zasadniczo ilość hostii konsekrowanych w tabernakulum uzależniona była od liczby chorych w parafii, dlatego zwiększano ją w czasie epidemii.

W niektórych kościołach istniała praktyka przechowywania Najśw. Sakramentu osobno dla chorych, a osobno jako wiatyk dla umierających. W Braniewie, oprócz puszkę srebrnej z 8 hostiami dla chorych, była jeszcze w bursie druga puszkę srebrna z 4 hostiami na wiatyk³². W Biesowie również były dwie puszkę, jedna dla chorych z 1 hostią św., a druga z 3 hostiami na wiatyk³³. Na ogół więcej konsekrowano hostii dla chorych, niż dla umierających jako wiatyk.

W swoich sprawozdaniach wizytatorzy nie pomijali sprawy renowacji Najśw. Sakramentu. Synod z roku 1565 postanowił, aby do konsekracji używano hostii świeżych, sporządzonych nie dawniej, jak przed 10 dniami. Następnie synod zarządził, aby renowacji dokonywano co dwa tygodnie i aby w ten sposób „zawsze można było mieć świeże hostie dla chorych”³⁴. Praktyka jednak parafialna była odmienna.

Prawie powszechnie zmieniano hostie w tabernakulum co 4 tygodnie. W jednym wypadku, w Rynie Reszelskim, renowacja Najśw. Sakramentu odbywała się co 6 tygodni, a w kilku parafiach częścię, we Frączkach i Orzechowie co 3 tygodnie, a w Ramsowie i Sątopach co 2 tygodnie³⁵. Nie całkiem zgodnie z postanowieniem synodalnym wizytatorzy tolerowali praktykę renowacji co 4 tygodnie w okresie zimowym. Natomiast w lecie polecali dokonywać renowacji co 2—3 tygodnie. W miarę jednak upływu lat coraz powszechniej przyjmowała się praktyka renowacji co dwutygodniowej.

Na ogół tabernakulum utrzymywano w czystości i wizytatorzy dość Eucharystii. Niekiedy jednak zauważali nieporządki, jak w kaplicy św. Jerzego na zamku lidzbarskim, gdzie polecieli kapelanowi, aby tabernakulum „częścię czyścił i troszczył się o jak największą czystość wewnątrz”³⁶. Zdarzały się też wypadki, że sakiewka czy woreczek na hostie

³⁰ ADWO, B 3, k. 36, 38, 50, 61, 63, 99.

³¹ ADWO, B 2, k. 24, 112. B. 3, k. 10, 15, 72.

³² ADWO, B 1a, k. 171.

³³ ADWO, B 3, k. 40. „Venerabile Sacramentum in pixide quadam stannea aut plumbea, cooperta velo sericeo viridi, ac in bursulis, in quarum altera erant 3 hostiae pro viatico et in altera 1 pro infirmis”. Przechowywanie Najświętszego Sakramentu osobno „pro viatico” i osobno „pro infirmis” świadczy, że oprócz zaopatrywania umierających istniała też praktyka zanoszenia komunii św. chorym.

³⁴ F. Hipler (wyd.): Constitutiones Synodales Warmienses, Sambiensis, Pome-sanicensis, Culmenses necnon Provinciales Rigenses. Brunnsbergae 1899 s. 46.

³⁵ ADWO, B 3, k. 31, 35, 42, 47, 48. Por. W. Schenk; Z dziejów liturgii w Polsce. W: Księga Tysiąclecia Katolicyzmu w Polsce. Lublin 1969 s. 161.

³⁶ ADWO, B 3, k. 1.

św. były brudne, jak w Braniewie, Klebarku, Leginach i Radostowie³⁷. Wizytatorzy zobowiązywali wówczas proboszczów do częstszej puryfikacji tychże.

Przed Najśw. Sakramentem w tabernakulum palono światło już od XIII wieku. Ale jeszcze w XV wieku niewiele było kościołów, w których by istniał zwyczaj palenia lampki w znaczeniu dzisiejszym. Nie było bowiem prawa o charakterze powszechnym, które by to nakazywało. I Sobór Trydencki niczego nie postanowił w tej materii. Ale już synody potrydenckie „coraz częściej zwracają uwagę na cześć należną Eucharystii, objawiającą się także w paleniu wiecznego światła”³⁸. W sprawozdaniach wizytacyjnych diecezji warmińskiej z drugiej połowy wieku XVI znajdujemy co do tego krótkie informacje.

W jednym tylko wypadku, w kaplicy św. Anny we Fromborku, jest wzmianka o lampie zawieszanej przed tabernakulum, a poza tym jest mowa ogólnie o świetle³⁹. Również w jednym tylko wypadku, przy wizytacji kaplicy św. Jerzego w Lidzbarku, wizytatorzy informują o stałym paleniu światła: „przed Najśw. Sakramentem światło jest wieczne i pilnie należy dbać, aby nigdy nie zgasło”⁴⁰. Widocznie istniał tu specjalny fundusz na utrzymywanie wiecznego światła przed tabernakulum. O nieustającym świetle, ale przez krótki okres czasu, wspominają akta wizytacyjne kościoła parafialnego we Fromborku: „Niekiedy i chorzy wypełniając ślub, ofiarują świece, które zwykły się palić w nocy i we dnie aż do zużycia”⁴¹. Poza tym, w aktach wizytacyjnych jest mowa tylko o paleniu światła podczas sprawowania służby Bożej w kościele.

W Klebarku światło zapalano podczas nabożeństw i w czasie „administracji sakramentów”⁴². W Dobrym Mieście praktykę palenia światła rozszerzano i na odmawianie oficjum brewiarzowego, „od pierwszego dzwonięcia na jutrznię aż do odmówienia nony i znowu od pierwszego dzwonięcia na nieszpory aż do odmówienia kompletu”⁴³. Wizytator kościoła parafialnego w Lidzbarku zaznaczył: „w niedziele i święta pali się światło od rozpoczęcia jutrzni przez cały dzień aż do końca niesporów. Natomiast w dni powszednie zapala się, kiedy rano otwiera się kościół i gasi się po ostatniej Mszy. Znowu zapala się po uderzeniu dzwonu na nieszpory i gasi się po ich ukończeniu”⁴⁴. Przy wizytacji kościoła w Pieniężnie zanotowano: „przed Najśw. Sakramentem pali się światło od godziny czwartej rano aż do godziny czwartej po południu”⁴⁵.

Wynika więc z tego, że poza jednym wypadkiem, o wiecznym świetle przed tabernakulum w wieku XVI na terenie diecezji warmińskiej nie może być mowy. Palono światło tylko w ciągu dnia i to w określonych godzinach, podczas nabożeństw, udzielania sakramentów św. i odmawia-

³⁷ ADWO, B 3, k. 7, 27, 61, 72.

³⁸ Por. Ks. T. Szwaagrzyk: Światło nieustające w liturgii Kościoła. *Ruch Bibl. i Lit.* 8/1955 26—30. Postanowił to również synod warmiński w roku 1565 — Constit. Synod. Warm. jw. s. 45

³⁹ ADWO, B 1a, k. 33.

⁴⁰ ADWO, B 3, k. 1.

⁴¹ ADWO, B 2, k. 1.

⁴² ADWO, B 3, k. 1.

⁴³ ADWO, B 3, ks. 112,

⁴⁴ ADWO, B 2, k. 204.

⁴⁵ ADWO, B 2, k. 113.

nia godzin brewiarzowych. Zapewne o oliwę z oliwek i o воск pszczeli nie było wówczas łatwo, co utrudniało zaprowadzenie nieustającego światła w kościele. Oprócz tego, obawiano się chyba pozostawiać światło na noc, aby przypadkiem nie zapalił się kościół.

O światło w kościele troszczyły się przede wszystkim cechy i bractwa kościelne. I tak, bractwo św. Katarzyny w Tolkmicku miało 4 świece, „które zapalano w święta pierwszej klasy”. Cech rybaków we Fromborku miał jedną świecę, „która bezustannie pali się podczas służby Bożej”, a także 4 świece, „które zapalano tylko w święta pierwszej klasy podczas wszystkich nabożeństw”⁴⁶. Świece te niejednokrotnie były umieszczane na specjalnych laskach, zatkniętych przed ołtarzem.

Dla całokształtu zagadnienia tabernakulum w drugiej połowie wieku XVI na Warmii należy dodać, że w niektórych kościołach było nie jedno, ale kilka tabernakulów. W Jezioranach były dwa tabernakula, jedno mniejsze, wykute w filarze, zawierało puszkę srebrną z 9 hostiami św., bursę do chorych na wsiach z 2 hostiami św. i naczynia z olejami św. W pobliżu tego było drugie większe tabernakulum na pomieszczenie monstrancji z hostią, pacyfikałów z relikwiami i innych naczyń liturgicznych⁴⁷. W Lidzbarku były trzy tabernakula. Jedno małe na ścianie północnej kościoła, po stronie ewangelii, na przechowanie puszek srebrnej z 10 hostiami św., bursy do chorych z puszką srebrną, zawierającą 5 hostii św. i naczyń z olejami św. Drugie obok poprzedniego było większe i mieściło monstrancję z hostią konsekrowaną, wystawianą we czwartki na ołtarzu Bożego Ciała. Trzecie tabernakulum było wydrążone we filarze również od strony północnej i przeznaczzone na przechowywanie pacyfikałów z relikwiami i innych naczyń⁴⁸.

Ale istnienie kilku tabernakulów w kościołach należało raczej do wyjątków. Powszechnie w kościołach warmińskich było tylko jedno tabernakulum, z reguły dość obszerne, w którym umieszczano wszystko to, o czym była wyżej mowa.

II. OBOWIĄZEK SŁUCHANIA MSZY ŚW.

Akta wizytacji kanonicznych na ogół dokładnie informują nas o wypełnianiu przez wiernych przykazania kościelnego o słuchaniu Mszy św. w niedziele i święta. Najstarsze protokoły wizytacyjne z lat 1565—1572 w ciemnych barwach nakreślają obraz uczestniczenia mieszkańców Warmii we Mszy św. w niedziele i święta. Załedwie o kilku parafiach można było coś pozytywnego napisać na ten temat. Zaliczały się do nich parafie: Blanki, Brąswałd, Krekole, Lubomino, Lutry, Paluzy, Skolity, Świętki, Unikowo, Żegoty i częściowo miasto Pieniężno. Wierni tych parafii przychodzili w niedziele na Mszę św. do kościoła, co proboszcz Lubomina wyraził słowami: „Wszyscy chętnie przychodzą do kościoła”⁴⁹.

Ale ta pochlebna opinia o tych parafiach dotyczyła tylko niedzieli.

⁴⁶ ADWO, B 1a, k. 42, 50, 59.

⁴⁷ ADWO, B 2, k. 406.

⁴⁸ ADWO, B 1b, k. 272. B 2, k. 204. Każde tabernakulum jest nazwane ciborium — ciborium maius, ciborium minus, ciborium tertium. To ostatnie jest też nazwane promptuarium.

⁴⁹ ADWO, B 3, k. 97, 111.

Horzej było ze świętami kościelnymi. Wierni wymienionych parafii nie mieli świąt w poszanowaniu i zaniedbywali obowiązek słuchania Mszy św. w święta. Co mogło być przyczyną tego? Prawdopodobnie było to skutkiem wpływów luteranizmu, który odrzucał kult świętych i nie uznawał świąt.

Zatem niewiele było parafii na Warmii, których wierni przynajmniej w niedziele regularnie uczęszczali do kościoła. Ogromna większość parafii przeżywała kryzys religijny, który ujawniał się głównie w zaniedbywaniu i lekceważeniu Mszy św. w niedziele i święta. Dokumenty wymienionych wyżej najstarszych wizytacji przekazują nam liczne skargi proboszczów na niską frekwencję wiernych w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych.

Odnosiło się to przede wszystkim do miast warmińskich. Proboszczowie miejscy bardzo narzekali na swoich parafian, że nie poczuwają się do obowiązku wypełnienia przykazania kościelnego w tym względzie⁵⁰. Proboszcz Biskupca Warmińskiego oświadczył wizytatorom: „Parafianie są ogromnie niedbali, niezwykle rzadko słuchają Mszy św. i przychodzą do kościoła, także bardzo wielu znajduje się takich, którzy zaledwie raz w roku nawiedzają kościół”. Najgorzej chyba było w Braniewie, gdyż wizytatorzy zanotowali: „ilekroć niesie się Najśw. Sakrament do chorych, nikt nie towarzyszy, niektórzy nawet szydzą, [...] a niektórzy zaledwie raz do roku przychodzą do kościoła i podają się wprost za ateistów”. Te wypowiedzi świadczą wyraźnie o lekceważeniu nauki Kościoła Katolickiego o ofierze Mszy św., a nawet o zaniku wiary w realną obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, przynajmniej u pewnej liczby mieszczan warmińskich.

Mało lepiej było na wsiach warmińskich, zwłaszcza położonych w pobliżu miast, które ujemnie oddziaływały na okolicę. Proboszczowie miejscy żalili się na ogromną opieszałość swoich parafian w słuchaniu Mszy św. i na ograniczanie się ich nawet do jednorazowego w roku przyjscia do kościoła. Wymowna jest skarga proboszcza z Ramsowa: „Parafianie są bardzo niedbali i niezwykle rzadko uczęszczają we Mszy św., tak że niekiedy proboszcz nie ma komu głosić kazania, nie ma, ktoby na procesji niósł chorągwie czy krzyże”⁵¹. Charakterystyczna jest również relacja z parafii Barczewko: „Parafianie ogromnie rzadko słuchają Mszy św. w dni święte i bardzo oddają się rybołówstwu, zwłaszcza rano podczas kazania i Mszy św. Ci zaś, którzy uczęszczają do kościoła, po skończonym kazaniu natychmiast wychodzą na plac kościelny, przechadzają się, krzyczą głośno i wzniesają wrzaski, hałas i zamieszanie, nic sobie nie robiąc z upomnienia proboszcza”⁵². Zdaje się, że tego rodzaju postępowanie było także wynikiem propagandy luterskiej. Protestantyzm bowiem nie uznawał ofiary Mszy św. i głównym elementem jego służby Bożej było kazanie, głoszone przez predykantów.

Z zaniedbywaniem obowiązku Mszy św. na wsiach i w miastach szły w parze różne przewinienia natury moralnej, jak łamanie postów kościelnych, ostentacyjne spożywanie pokarmów mięsnych w piątki dla okaza-

⁵⁰ ADWO, B 3, k. 13, 19, 39, 118, 179, 183, 207. Por. G. Matern, Geschichte der Pfarrgemeinde SS. Petri und Pauli in Rössel, Königsberg 1935 s. 260.

⁵¹ ADWO, B 3, k. 43.

⁵² ADWO, B 3, k. 46.

nia wzgardy Kościołowi, wykonywanie prac służebnych w dni święte, nawet podczas nabożeństw w kościele, przesiadywanie w karczmach i upijanie się, gdy w kościele odprawiała się Msza św.⁵³. Tak więc obraz życia religijnego na Warmii w połowie XVI stulecia był ponury i przygnębiający.

Chociaż nowinki protestanckie nie doprowadziły do rewolucji religijnej na Warmii, to jednak ich wpływ był widoczny w życiu kościelnym. Luteranizm znajdował podatny grunt w miastach, gdzie sprzyjało mu mieszczaństwo niemieckie. Ale częściowo przyjmował się i na wsiach, w których panowała powszechna bieda. W połowie wieku XVI Warmia była wyniszczona częstymi wojnami i mocno przerzedzona pod względem ludnościowym przez grasujące zarazy. Całe połacie łąnów były od lat nieuprawiane i leżały odłogiem⁵⁴. Wolny czas w niedziele i święta biedna ludność wykorzystywała na zaopatrzenie się w żywność, zaniedbując równocześnie obowiązki religijne. Taka sytuacja ekonomiczna wsi warmińskiej ułatwiała posiew nowinek religijnych.

Nie dawali przykładu chłopom właściciele dworów i folwarków, którzy nieraz przyjmowali poglądy protestanckie i zrywali z Kościołem Katolickim. Warmińskie rodziny szlacheckie, zresztą nieliczne, przez bliskie obcowanie z rodzinami niemieckimi także ulegały wpływom propagandy luteranckiej. Dlatego proboszczowie niejednokrotnie skarżyli się na nich, że nie wypełniają przykazań kościelnych, a nawet odwodzą poddanych od Kościoła⁵⁵.

Bywali również kapłani na Warmii przesiąknięci duchem protestanckim, a nawet zamiast Mszy św. wprowadzali nabożeństwa luteranckie, jak w Braniewie i Unikowie. Dziekan z Pieniężna zgłosił wizytatorom, że na terenie jego dekanatu istnieją nabożeństwa ewangelickie: „Niekórtzy nawet proboszczowie tamże rzadko odprawiają Mszę św., a częściej głoszą kazania i rzadko łączą jedno z drugim, ale albo jedno czynią, albo drugie”⁵⁶. To mieszanie katolickich i ewangelickich obrzędów dezorientowało wiernych i ułatwilo przyjmowanie się nowej wiary.

Niekorzystnie na życiu kościelnym musiał odbić się brak kapłanów katolickich. Wierni pozbawieni posługi religijnej obojętnieli we wierze i łatwiej poddawali się wpływom protestanckim. O wielkim braku kapłanów mówią nam protokoły wizytacyjne. W Tłokowie Msza św. odprawiała się nieraz co piątą dopiero niedzielę, w Kłębowie co czwartą niedzielę, a w Skolitach co trzecią niedzielę⁵⁷. Proboszcz ze Świątek, który co trzeci tydzień dojeżdżał ze Mszą św. do Skolit, oznajmił wizytatorom, że mieszkańcy Skolit „byliby gorliwsi i w słuchaniu Mszy św. i w ponoszeniu pełnych ciężarów na potrzeby kościelne”, gdyby mieli choć co drugą niedzielę Mszę św. w swoim kościele.

O wielkim braku kapłanów świadczy i taki szczegół zapisany przez wizytatorów. Dziekan w Lidzbarku, mający do pomocy tylko jednego wikariusza, obsługiwał parafię miejscową oraz kościoły sąsiednich parafii

⁵³ ADWO, B 3, k. 41, 43, 50, 51 i inne.

⁵⁴ Bp J. Obłąk: Kaplice polskie Marcina Kromera na Warmii. *Studia Warmińskie* 2/1965/7.

⁵⁵ ADWO, B 3, k. 19, 28.

⁵⁶ ADWO, B 3, k. 205.

⁵⁷ ADWO, B 3, k. 171, 172, 199, 203, 212.

w Ignalinie, Kłębowie i Runowie⁵⁸. Skutkiem tego, nabożeństwa musiały się rzadko odbywać w kościołach, wierni oswajali się z obywaniem się bez kościoła i posługi kapłańskiej, a nowatorzy mogli swobodnie propagować swoje idee.

Ten stan rzeczy bardzo niepokoił kardynała Stanisława Hozjusza. W swojej wszechstronnej działalności, która „przeorała Warmię jakby wielkim pługiem”, nie pominął żadnego środka duszpasterskiego dla zabezpieczenia zagrożonej wiary. Ale za najpilniejsze zadanie uważał katolickie wychowanie młodzieży duchownej i świeckiej. W tym celu sprowadził jezuitów na Warmię, założył w Braniewie *Collegium Hosianum* dla kształcenia młodzieńców świeckich i erygował Seminarium Duchowne dla wychowania młodego pokolenia kapłanów. Te poczynania „genialnej nieznużoności” Hozjusza odegrały rolę decydującą w odrodzeniu diecezji warmińskiej⁵⁹.

Jego następca koadiutor i biskup Marcin Kromer dla przyspieszenia reformy życia kościelnego użył środka radykalnego. Wizytacja kanoniczna parafii warmińskich uświadomiła mu, że głównym złem jest lekceważenie przykazań kościelnych, a zwłaszcza opieszałość w regularnym uczęszczaniu na Mszę św. Doszedł do wniosku, że sytuacja religijna od razu zmieni się na lepszą, gdy zastosuje przymus kościelny, podobnie jak to uczynił ksiądz Albrecht względem protestantów, ustanawiając „surowe kary dla uchylających się od nabożeństw”. Dlatego 23 lutego 1570 roku wydał edykt, tak zwany *Kirchgang* w sprawie uczestniczenia we Mszy św. w niedziele i święta⁶⁰. Ogłosił go jako biskup diecezji i jako zwierzchnik dominium warmińskiego. Miał więc edykt podwójną sankcję, kościelną i cywilną.

Na początku usprawiedliwiał wydanie edyktu słowami:

„Aczkolwiek zda się być niesłuszna, aby kogo poniewolnie do służby i zakonu Boga prawdziwego przymuszono, przecie jednak w Piśmie świętym jaśnie mamy (*compelle intrare*) to jest przymuszaj, aby weszli i jam obaczył, że wszędzie po wszystkiej Warmińskiej Diecezji [...] w słuchaniu słowa Bożego i Mszy św. wielkie niedbalstwo (z którego wzgarda Boga, a potym rozmaite karania doczesne i wiekuiste płyną) na oko się prawie pokazuje. Przełoż ku zbawiennemu pożytkowi niedbałem i w służbie Bożej ospałem Chrześcianom (którzy nie radzi do kościoła chodzą, ani czci Bożej z nabożeństwem chrześciańskim rozmnażają) te niżej ustawy napisaćem kazał”.

Po tym wstępie Kromer zwrócił się do przełożonych cechów i bractw, aby pilnie sprawdzali, czy członkowie ich bractw czy cechu „do kościoła chodzą albo nie, którzy kazania i Mszy św. pospołu z dziatkami swemi (które jednak z dziesięci lat wychodzą) i czeladką, całej słuchają, albo więc którzy jej zaniedbują”.

⁵⁸ ADWO, B 3, k. 201.

⁵⁹ Bp J. Obląk: O początkach Kolegium Jezuickiego i Seminarium Duchownego w Braniewie. *Studia Warmińskie* 5/1968/5—28. — K. Piwarski, jw. s. 370. — J. Lortz: Kardinal Stanislaus Hosius. Braunsberg 1931 s. 221.

⁶⁰ *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* 1889 s. 41. Tekst polski edyktu jest zamieszczony do dodatku do Constitutiones Synodales Dioecesis Varmiensis. Braunsbergae 1612. — J. Giertych: Oblicze regionalno-narodowe Warmii i Mazur, ziem etnicznie polskich na podłożu pruskim. *Sacrum Poloniae Millennium*, Roma 1957 s. 338.

Z kolei koadiutor polecił burmistrzom, aby razem z rajcami miejskimi wybrali „jednego albo dwóch zacnych i pobożnych mężów z miasta, także też z przedmieścia”, którzy by kontrolowali mieszczan i pospólstwo w wypełnianiu obowiązków niedzielnych i świątecznych.

Następnie zobowiązał starostów i dziedziców, aby ich wójtowie i sołtysi „na każdą niedzielę i święto w kościele byli, a każdy wojt albo szołtys będzie pilno przestrzegał, jeżeli sobie podległy gospodarz albo gospodyni z dziatkami swoimi [...] i czeladką swoją na kazaniu święti byli, albo na niej aż do końca trwali”. Po skończonym nabożeństwie cechmistrzowie, przełożeni bractw, dozorczy miejscy i sołtysi mieli powiadomić proboszcza, którzy z wiernych nie dopełnili obowiązków religijnych i nie byli obecni w kościele.

Sankcje były następujące: Za opuszczenie Mszy św. i kazania wierni „winę dwóch groszy popadną”, a za opuszczenie samej Mszy lub samego kazania mieli płacić po 1 groszu. Natomiast przełożeni cechów i bractw, wójtowie i sołtysi za zaniedbanie obowiązku kontroli „dać winni pięć groszy, drugiego razu także pięć groszy, trzeciego razu pół grzywny pruskiej”.

Kary te cechmistrzowie „przyszłej niedziele wyciągną i jako pieniężną winę do skrzynki cechowej albo brackiej, poki się nie policzy, włożą”. Podobnie mieli czynić wójtowie, sołtysi i dozorczy miejscy. Wszyscy ci wobec starosty, burmistrza i proboszcza „co kwartał albo czwierć roku z pieniędzy wziętych rachunek uczynią”. Za gorliwe wykonywanie nałożonego obowiązku Kromer przyznał im z tej sumy „nagrodę szósty grosz pisując, a plebanowi piąty pójdzie, ostatek pieniędzy na воск i insze potrzeby kościelne obróca”.

Celem zaznajomienia wszystkich dokładnie z tymi przepisami i sankcjami, kapłani otrzymali polecenie odczytać edykt publicznie w kościele z ambony i ogłaszać go przez trzy niedziele lub święta po sobie następujące.

Po opublikowaniu edyktu frekwencja wiernych na Mszy św. polepszała się z każdym rokiem. Wizytatorzy i proboszczowie stwierdzali, że od edyktu parafianie stali się więcej obowiązkowi i bardziej pilni w uczęszczaniu do Kościoła. Proboszcz z Jezioran oświadczył: „odkąd ten edykt zaczął być przestrzegany w tym kościele, parafianie stali się więcej sumienni w słuchaniu Mszy św. niż przedtem, tak że ojcowie rodzin nie zaniedbują służby Bożej w niedziele i święta”⁶¹. Podobnie relacjonował proboszcz w Blankach: „Zarządzenie karne biskupa o słuchaniu Mszy św. jest zachowywane i kary na użytek kościoła są wypłacane. Teraz parafianie są dosyć pilni w uczęszczaniu do kościoła. W te dni, kiedy nie odprawiają się nabożeństwa w tym kościele, nie jest im ciężko iść do kościoła macierzystego dla wysłuchania Mszy św.”⁶² Pochlebne świadectwo wystawił swoim wiernym proboszcz z Żegot: „Odkąd zaczęto przestrzegać edykt biskupi przeciw zaniedbywaniu kościoła, parafianie stali się tak gorliwi, że nie wychodzą z kościoła, póki po skończonej Mszy św. nie zostali pokropieni wodą święconą”⁶³.

⁶¹ ADWO, B 2, k. 407.

⁶² ADWO, B 2, k. 399.

⁶³ ADWO, B 2, k. 402.

Oczywiście, nie wszędzie i nie wszyscy dostosowali się do edyktu. Szczególnie opornie zachowywali się parobcy wiejscy, na których użalał się proboszcz z Piotrowca: „słudzy chłopscy mają zwyczaj przechadzać się po cmentarzu podczas nabożeństw i nie wchodzą do kościoła”⁶⁴. Również parafianie Tolkowca źle wyrażali się o parobkach jednej ze wsi: „Słudzy z Demit nieprzyzwoicie zachowują się w kościele”⁶⁵.

Na ogół jednak po edykcie mieszkańcy Warmii wypełniali obowiązki religijne w niedziele i uczestniczyli regularnie we Mszy św. Natomiast nadal zaniedbywali te obowiązki w święta kościelne i to zarówno na wsiach, jak i w miastach. Powszechnie skarżyli się proboszczowie na lekceważenie świąt przez wiernych. Tak zeznawał proboszcz z Bartąga o swoich parafianach: „tak są niedbali w słuchaniu Mszy św. i kazania w święta, że niekiedy przychodzi ich zaledwie 9 lub 10”. Podobnie żalił się proboszcz z Butryn, że „w niektóre święta zmuszony jest opuścić procesję i kazanie z powodu nieuczęszczania i nieobecności ludzi”⁶⁶.

Gorzej jeszcze było w niektórych miastach. Parafianie z Ornety bardzo krytycznie ocenili swoich współwyznawców: „W niedziele parafianie są dość liczni na Mszy św. i kazaniu. Ale mają zwyczaj dwa razy tłumnie wychodzić z kościoła, raz po kazaniu i drugi raz po podniesieniu, nie otrzymawszy wpieryw błogosławieństwa kapłańskiego. Natomiast w święta uroczyste i poświęcone apostołom są bardzo niedbali, tak że teraz jest ich niewiele więcej, niż w dni powszednie. W tym czasie nie powstrzymują się od prac służebnych w mieście, niewiasty pieką chleb i piorą szaty, mieszczanie swoimi wozami wożą jedni drzewo, drudzy zboże, inni piwo, inni inne rzeczy”⁶⁷.

Gwałcenie świąt istniało także w Dobrym Mieście i Olsztynie. „Zauważono bowiem, że w czasie nabożeństw wieśniacy przychodzą do miasta, sprzedają jarzyny, owoce, wyroby mleczne, zboże, płótno. To samo czynią także sukiennicy, szewcy, rzemieślnicy, hafciarze, sprzedając wieśniakom swoje towary, przy zgodzie na to rady miejskiej”. Nawet podczas nabożeństw „jawnie sprzedaje się piwo i gorzałkę”⁶⁸.

Zastanawiające jest to uporczywe lekceważenie świąt na Warmii. Tego nie da się chyba wytłumaczyć tylko skutkami propagandy protestanckiej, występującej przeciw kultowi świętych. Może z powodu zbyt wielkiej ilości świąt ludność była zrażona częstym chodzeniem do kościoła, co by znajdowało potwierdzenie w relacji proboszcza z Ornety: „Jeśli jednak 3 dni święte następują bezpośrednio po sobie, z każdym dniem mniej przychodzą do kościoła”⁶⁹. A może ciężkie warunki ekonomiczne pochłaniały uwagę wiernych do tego stopnia, że nie mieli już sił myśleć o sprawach duchowych? Tym bardziej, że od roku 1577 obowiązywało chłopca w Polsce 6 dni pracy na roli pana.

Jeżeli tego rodzaju nieporządki zachodziły w dni święte, oznaczało to również, że edykt biskupi nie wszędzie był respektowany przez władze administracyjne biskupstwa warmińskiego. Nie wprowadzili go w życie sołtysi parafii Osetnik, na których proboszcz złożył skargę podczas wizy-

⁶⁴ ADWO, B 2, k. 109.

⁶⁵ ADWO, B 2, k. 105.

⁶⁶ ADWO, B 2, k. 359.

⁶⁷ ADWO, B 2, k. 171.

⁶⁸ ADWO, B 2, k. 314.

⁶⁹ ADWO, B 3, k. 111.

tacji: „Wprawdzie kilkakrotnie ogłosił edykt z ambony, ale dotąd ani jego upomnieniami, ani poleceniami władz biskupstwa nie udało się nakłonić sołtysów, aby proboszczowi wykazywali listę niedbałych i ściągali z nich kary. Do tego stopnia nie sobie nie robią ze samego edyktu. Stąd dzieje się, że parafianie stają się bardzo niedbali w służbie Bożej.”⁷⁰

Nie wykonywali postanowień edyktu i wyżsi urzędnicy dominium warmińskiego. Parafie okręgu olsztyńskiego, jak Butryny, Jonkowo, Klebark, Kiewki i Purda wniosły zażalenie na administratora komornictwa olsztyńskiego, że „bardzo często i w niedziele i święta zwołuje ludzi już to na polowanie, już to do łowienia ryb, już to do innych zajęć w folwarku”, a przez to odciągał ludzi od kościoła. Ponadto nie można było się go doprosić, „ażeby swoją powagą zmusił opornych do kar za zaniedbywanie obowiązków kościelnych. Skutkiem tego bardziej wzrosło lekceważenie kultu Bożego wśród parafian.”⁷¹ Podobne skargi wypowiedziano i pod adresem starosty dobromiejskiego, że „w dni święte zwykł w Kolegiacie Dobromiejskiej ogłaszać zarządzenia i wymierzać sprawiedliwość”, nie dając możliwości zainteresowanym wypełnienia przykazania kościelnego⁷².

Pod koniec wieku XVI sytuacja religijna na Warmii była już wyjaśniona i na ogół uporządkowana. Wierni wypełniali obowiązki religijne i ich frekwencja na nabożeństwach w niedziele prawie we wszystkich parafiach była zadowalająca. Natomiast w dalszym ciągu niepopularne było świętowanie zwłaszcza mniej ważnych świąt.

Proboszczowie nadal narzekali na opuszczanie nabożeństw w święta kościelne. Niektórzy stwierdzali, jak proboszcz z Sząbruka: „w niedziele są obecni, zaś w święta są bardzo niedbali”, lub jak proboszcz z Wrzesiny: w niedziele są obecni w kościele, w święta mniejsze zaledwie 3 albo 4, najwyższej 10 się zjawi”⁷³. Do tego proboszcz z Henrykowa dodawał, że gdy święta trwają przez kilka dni, to „w pierwszy dzień prawie przez całą noc tak pobłażają obżarstwu i pijaństwu, że następnego dnia nie są zdolni pójść do kościoła”⁷⁴.

W sprawozdaniach wizytacyjnych z lat 1597—1598 prawie nie ma wzmianki o zaniedbywaniu Mszy św. z powodu rybołówstwa, jak dawniej. Ale powtarzają się skargi na pijaństwo w niedziele i święta. Proboszcz z Brąswałdu komunikował, że „podczas nabożeństw niektóre kobiety roznoszą i sprzedają gorzałkę”. Proboszczowie z Prosit, Ramsowa, Runowa i Wapnika donosili, że parafianie przed przyjściem do kościoła „najpierw nawiedzają karczmę i piją gorzałkę”⁷⁵.

Istnieli również w tym czasie szlachcice i właściciele majątków, jak w Kalbornie, Pierławkach, Reszlu i Trękusie, którzy opuszczali Mszę św., lekceważyli dni święte i zmuszali poddanych do pracy na roli. Byli też sołtysi, jak w Jonkowie, Kraszewie, Mingajnach, Rogożu, Wapniku i Żegotach, którzy nie chcieli respektować edyktu Kromera, kontrolować parafian na nabożeństwach i karać zaniedbujących obowiązki kościelne⁷⁶.

⁷⁰ ADWO, B 2, k. 147.

⁷¹ ADWO, B 2, k. 362—368, 387.

⁷² ADWO, B 2, k. 322.

⁷³ ADWO, B 4, k. 147, 153.

⁷⁴ ADWO, B 4, k. 267.

⁷⁵ ADWO, B 4, k. 68, 103, 160, 226, 240.

⁷⁶ ADWO, B 4, k. 34, 47, 68, 74, 158, 202, 210, 240, 269.

Byli także parafianie, którzy nie wypełniali przykazania kościelnego, mimo stosowania względem nich edyktu biskupiego. Proboszczowie z Lechowa i Osetnika wyznali, że ich parafianie „opieszale przychodzą do kościoła, chociaż według edyktu Kromera są zapisywani i karani”. Podobnie relacjonował i proboszcz Dobrego Miasta, że w święto mało jest ludzi w kościele, „choć edykt Kromera w tej sprawie jest gorliwie zachowywany”⁷⁷. Ale wszyscy ci nie wywiązujący się ze swoich obowiązków religijnych należeli do wyjątków, które zawsze będą istnieć nawet w okresie rozkwitu pobożności. Ogólnie stwierdzić trzeba, że przy końcu XVI stulecia wierność Kościołowi Katolickiemu na Warmii była ugruntowana i religijność wiernych należycie rozbudzona.

Na końcu wspomnieć trzeba o ciekawej informacji proboszcza z Grzędy. Mieszkańcy Prus Książęcych, od kilkudziesięciu lat zmuszani do luteranizmu, potajemnie jednak trwali przy wierze katolickiej. Według świadectwa tegoż proboszcza, „niektórzy wieśniacy ze sąsiedniego księstwa zwykli przychodzić do tego kościoła, oddawać cześć Najświętszemu Sakramentowi, przynosić palmy i świece do poświęcenia, zabierać wodę święconą, dawać oliary, zachowywać i uczęszczać na inne obrzędy katolickie”⁷⁸.

III. KOMUNIA ŚW.

W średniowieczu nieczęsto przystępowano do komunii św., a „jeśli chodzi o polskie stosunki, to tu od początku komunii św. przyjmowano rzadko, kilka razy w ciągu roku”⁷⁹. Choć teoretycznie częste przyjmowanie komunii św. było pożądane, to w praktyce rzadko kto zbliżał się do sakramentu ołtarza więcej, niż raz w roku. Komunia św. bowiem była przedstawiana jako „straszliwie groźna” i aby „nie narazić się na niebezpieczeństwo świętokradztwa”, powstrzymywano się od częstego jej przyjmowania. Od komunikujących wymagano całkowitej czystości duszy i komunię wielkanocną musiała poprzedzić podwójna spowiedź, pierwsza do niedzieli czwartej W. Postu, a druga przed Wielkanocą, po której dopiero udzielano komunii św.^{79a}

Synod warmiński z roku 1575 nakazał proboszczom, aby opuszczających pierwszą spowiedź „surowo ich skarcili przy komunii wielkanocnej”⁸⁰. A gdyby po upomnieniu nadal przez szereg lat tak samo czynili, proboszczowie obowiązani byli „własną decyzją powstrzymać ich od komunii i uważać za ekskomunikowanych”. Nic dziwnego, że wobec takich rygorów ograniczano się raczej do komunii wielkanocnej, nakazanej przez przykazanie kościelne. I tak np. proboszcz Krekola zaświadczał

⁷⁷ ADWO, B 4, k. 193, 165, 274.

⁷⁸ ADWO, B 4, k. 25.

⁷⁹ Ks. P. Szczyński: Służba Boża w dawnej Polsce. Studia o Mszy św. Poznań — Warszawa — Lublin 1962 s. 183, 188, 193.

^{79a} W. Abraham (wyd.): Najdawniejsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej, Kraków 1920 s. 48. Z. Chodyński — E. Likowski (wyd.): Decretales summorum pontificum pro regno Poloniae et constitutiones synodorum. T. 3. Posnaniae 1883 s. 212. Ks. W. Schenk: Liturgia sakramentów świętych, Część 2. Lublin 1964 s. 28.

⁸⁰ Constit. Synod. Warmienses, Sambienses... jw. s. 59.

o swoich parafianach w tym względzie: „raz tylko przyjmują komunię św.”⁴¹.

Nie oznacza to, żeby w ogóle nie było wiernych więcej razy komunikujących w roku. Wyrażenia proboszczów, że parafianie „przynajmniej raz w roku” przyjmują komunię św., wskazują, że byli i tacy, którzy częściej przyjmowali komunię św. Proboszcz z Klebarka wyraźnie to stwierdził, że jego parafianie „zwykle w większe święta częściej przystępują do komunii św.” Przemawiałaby za tym chyba i wypowiedź proboszcza z Lechowa, który „zauważył, że więcej zwykło przystępować do komunii, niż było rozdanych kartek do spowiedzi”⁴². Proboszcz nie umiał sobie tego wytłumaczyć i podejrzewał parafian o jakiejś machinacje świętokradczej. A może po prostu niektórzy wierni po spowiedzi wielkanocnej przyjmowali sakrament ołtarza więcej niż jeden raz? Trzeba jednak stwierdzić, że w drugiej połowie wieku XVI więcej niż jednorazowa komunia św. w roku należała na Warmii do rzadkości. Z tego też powodu w tabernakulum przechowywano małe ilości komunikantów.

Natomiast trzeba również stwierdzić, że przykazanie kościelne o komunii wielkanocnej było na ogół respektowane. Gdy zwłaszcza w latach siedemdziesiątych wieku XVI były liczne kłopoty i zaniedbania w uczestniczeniu na Mszę św. w niedziele i święta, to z przystępowaniem do komunii wielkanocnej nie było większych trudności. Proboszczowie w większości zaświadczenia: „w tym roku wszyscy przyjęli komunię św.”. O proboszczu parafii Lidzbark wizytatorzy zapisali, że „nie jest mu znane, aby ktoś nie przyjął Boskiego sakramentu przynajmniej raz w roku”⁴³.

Jeśli były jakieś trudności, to raczej ze sakramentem pokuty, ponieważ wierni nie chcieli szczegółowo wyznawać swoich grzechów. Często proboszczowie skarżyli się, że parafianie ograniczali się tylko do ogólnej spowiedzi i wzbraniali się przed szczegółowym wymienianiem grzechów i ich okoliczności. Może to również było wynikiem propagandy protestanckiej, która odrzucała sakrament pokuty, dopuszczając jedynie spowiedź powszechną.

Jak wytłumaczyć wypełnianie na Warmii przykazania co do komunii wielkanocnej w przeciwieństwie do lekceważenia przykazania kościelnego o uczestniczeniu we Mszy św. w niedziele i święta? Najpierw trzeba mieć na uwadze, że ludzie wieku XVI byli religijni i odczuwali potrzebę zbliżenia się do Boga i nawiązania z Nim łączności, której najdoskonalszym wyrazem jest komunia św. Ponadto, reformatorzy protestanccy, choć odmiennie od Kościoła Katolickiego interpretowali Eucharystię, nie odrzucali komunii, przeciwnie zalecali ją swoim wyznawcom. Dlatego od początku rewolucji religijnej w stosunku do komunii św. nie było opozycji, jak w stosunku do Mszy św.

Istniały tylko pewne niepokoje w Braniewie, gdzie zamożni mieszczaństwo domagali się „kielicha”, czyli komunii pod dwiema postaciami. W związku z tym, dnia 16 marca 1564 roku kardynał Hozjusz osobiście przybył do Braniewa, i „przez cztery tygodnie niezmiernie przekonywał ludzi, nie gardząc pomocą ich żon i córek, że winni zerwać z błę-

⁴¹ ADWO, B 3, k. 156—157. Por. Georg M a t e r n: Geschichte der hl. Kommunion in der Diözese Ermland. Braunsberg 1911 s. 9—11.

⁴² ADWO, B 4, k. 135, 274.

⁴³ ADWO, B 3, k. 146.

dem. Rezultatem długich rozmów i perswazji było przystąpienie wszystkich, z wyjątkiem dwóch, do sakramentów św. w sposób katolicki⁸⁴. Poza tym, w aktach wizytacyjnych jest jeszcze wzmianka o Polakach w Barczewie, którzy wstrzymali się od sakramentów katolickich na Wielkanoc i udali się do Prus Książęcych, by tam przyjąć komunię pod dwiema postaciami. Podobnie uczynili służący z Osetnika, którzy zapewne byli ewangelikami, bo pochodzili z Prus Książęcych⁸⁵.

Choć powszechnie na Warmii przystępowano do komunii wielkanocnej, to jednak w wielu parafiach trafiali się oporni w wykonywaniu tego obowiązku, tak wśród ludu, jak wśród szlachty i urzędników Biskupstwa⁸⁶. Ale były to tylko jednostki, ogół natomiast wiernych wypełniał przykazanie kościelne co do komunii wielkanocnej.

Znaczniejszą opieszałość w przyjmowaniu sakramentu ołtarza na Wielkanoc zauważyła się w niektórych miastach, jak w Braniewie, Olsztynie i Pieniężnie. Proboszcz braniewski skarżył się: „Oprócz czeladników rzemieślniczych, nie mających stałego zamieszkania, wielu mieszczan nie przystąpiło w tym roku do komunii św.”⁸⁷. Proboszcz z Pieniężna relacjonował: „Wszyscy parafianie w tym roku przyjęli komunię św., tylko wolni i czeladnicy rzemieślniczy zwykli się absentować do tego czasu”⁸⁸. Również proboszcz Olsztyna zeznawał, że „wszyscy kawalerowie, jednak nie synowie mieszczan”, nie wypełnili przykazań kościelnych w okresie Wielkanocy⁸⁹.

Z każdym rokiem jednak coraz mniej było zaniedbujących komunię wielkanocną. Przy końcu XVI stulecia proboszczowie ogromnej większości parafii zgodnie zaświadczały, że wszyscy parafianie przystępowali do sakramentów św. w okresie wielkanocnym. I tak np. proboszcz z Klebarka oznajmiał: „Na święta Wielkanocy wszyscy się wyspowiadali i przyjęli komunię św.”. Podobnie komunikował proboszcz z Tolkowca: „Wszyscy, którzy osiągnęli wiek rozeznania, przyjęli komunię św. na Wielkanoc”. Tak samo zapewniał proboszcz Ignalina i kościoła filialnego w Runowie: „W obydwóch kościołach na Wielkanoc wszyscy zadośćuczynili przykazaniu kościelnemu, przystępując do komunii św.”⁹⁰.

Wypadki lekceważenia sakramentów św. w czasie wielkanocnym zachodziły gdzieś i przy końcu wieku XVI. W Reszlu nie przystąpiła do sakramentów św. rodzina jakiegoś szlachcica, a także mieszkańcy folwarku w Łężanach. Sołtys z Tumian opuścił komunię św. z powodu jakiegoś sporu z mieszczaninem olsztyńskim. Proboszcz z Ornety donosił: „W tym roku wszyscy przyjęli komunię św., z wyjątkiem 6 czy 7, którzy z powodu wzajemnych nienawiści powstrzymali się od komunii św. za radą proboszcza”. Proboszcz z Lidzbarka zgłosił: „Radey i ławnicy rzadko się spowiadają i przystępują do komunii św.”, co chyba należy interpre-

⁸⁴ Ks. J. Korowa: Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI — Geneza braniewskiego Hozianum. Poznań — Warszawa — Lublin 1965 s. 130. — A. Eichhorn: Der Ermländische Bischof und Kardinal Stanislaus Hosius. Bd. I. Königsberg 1854 s. 148—155.

⁸⁵ ADWO, B 2, k. 147. B 3, k. 13.

⁸⁶ ADWO, B 3, k. 19, 28, 185, 198, 210.

⁸⁷ ADWO, B 3, k. 207.

⁸⁸ ADWO, B 3, k. 97.

⁸⁹ ADWO, B 3, k. 126.

⁹⁰ ADWO, B 4, k. 135, 226, 294.

tować w sensie zaniedbywania sakramentów św. na Wielkanoc⁹¹. Ale były to sporadyczne wypadki, nie zmieniające ogólnego poglądu na sprawę komunii wielkanocnej na Warmii u schyłku XVI stulecia.

W związku z komunią św. trzeba wspomnieć o ówczesnym zwyczaju podawania wiernym ablucji po przyjęciu sakramentu ołtarza. Do tej ablucji używano specjalnego, zwykle srebrnego naczynia w kształcie czary, którą napelniano winem. Z braku takiej czary posługiwano się kielichem, o ile możności nie konsekrowanym. Po komunii św. wierni podchodzili do czary czy kielicha i albo spożywali ablucję bezpośrednio z tych naczyń, albo za pomocą łyżeczki. Synod warmiński z roku 1577 wydał zarządzenie, aby ablucji nie podawano wiernym z kielicha, który był użyty do Mszy św., ale z innego oraz aby jej nie udzielał kapłan od ołtarza, ale jakiś świecki człowiek. Jeśli kielich był konsekrowany, świecki mężczyzna mógł go trzymać poprzez jakąś osłonę⁹².

Na końcu, należy jeszcze w kilku zdaniach omówić komunie św. chorych, dla których przecież przechowywano Najśw. Sakrament w tabernakulum. Jeśli chory znajdował się w miejscowości, gdzie był kościół, najpierw dawano wiernym znak dzwonem, że choremu będzie zaniesiona komunie św. Na głos dzwonu wierni schodzili się do kościoła, aby towarzyszyć kapłanowi niosącemu Najśw. Sakrament. Kapłan ubrany w komżę i stułę wyjmował puszkę, zostawiając w tabernakulum jedną hostię dla adoracji przygodnie wstępujących do kościoła. Puskę z Najśw. Sakramentem kapłan niósł prawdopodobnie pod baldachimem, procesjonalnie. Na czele szedł kampanator w komży, trzymając w jednej ręce świecę, a w drugiej dzwonek. Za nim postępowali czterej chłopcy-ministranci, ubrani w komeżki i dwaj z nich nieśli sztandary, a dwaj zapalone latarnie lub świece, zatknięte na laskach. Wierni, których na to stać było, trzymali w ręku również zapalone świece. Po drodze przynajmniej ministranci śpiewali responsorium *Homo quidam*. W ten sam sposób wracano do kościoła po udzieleniu komunie św. choremu⁹³.

Inaczej było z chorymi na wsiach odległych od kościoła. Wówczas kapłan przywdziawszy tylko stułę, wkładał małą puszkę do bursy, w której znajdował się korporał. Następnie zawieszał sobie bursę na szyi i brał do ręki dzwonek, aby wzywać wiernych do oddania czci P. Jezusowi. Podróż do chorego odbywał sam na koniu lub pojazdem konnym, powożonym przez woźnicę⁹⁴.

Wizytatorzy wszędzie kontrolowali, czy kapłani chętnie zaopatrują chorych sakramentami św. Na ogół spełniali ten obowiązek bez ociągania się i wierni rzadko kiedy wnosili w tym względzie skargę na swoich duszpasterzy.

ZAKOŃCZENIE

Życie eucharystyczne na Warmii w drugiej połowie XVI stulecia miało okresy swojego upadku i wzlotu, zależnie od sytuacji Kościoła. W dobie

⁹¹ ADWO, B 2, k. 173, 495. B 4, k. 214.

⁹² Constit. Synod. Warmienses, Sambiensis... jw. s. 67.

⁹³ ADWO, B 2, k. 7—8, 208. Por. K s. B. K u m o r: Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym. *Prawo Kanoniczne* 10/1967/308.

⁹⁴ ADWO, B 2, k. 24.

ofensywy doktryny protestanckiej osłabła nie tyle cześć do Najświętszego Sakramentu, ile wiara w ofiarę Mszy św., co wyraziło się w jej lekceważeniu i opuszczaniu w niedziele i święta. Ale po Soborze Trydenckim, pod wpływem niespożytej gorliwości kardynała Hozjusza i biskupa Kromera oraz działalności misyjnej jezuitów, sprowadzonych do Braniewa i pracy młodego pokolenia kapłanów, wychowanych w diecezjalnym seminarium duchownym, życie eucharystyczne na Warmii odrodziło się i nabrało właściwych rumieńców.

Na uspokojenie umysłów i umocnienie wiary w Najświętszy Sakrament duży wpływ wywierały pisma Hozjusza, z zapalem czytane i często wydawane. „Na podkreślenie zasługują mniej znane listy pasterskie i kazania o Eucharystii. Pisane są z największą jasnością i prostotą, są ściśle dogmatyczne, pełne szlachetnej miłości... Można powiedzieć, że są mistrzowskie, zwłaszcza jak na tę epokę”⁹⁵. Kazania Hozjusza o komunii św. i o Mszy św. były wszędzie słuchane z największą uwagą. I może to żywe słowo, wypowiedane z ogromną żarliwością i przekonaniem, najmocniej oddziaływało na umysły i serca wiernych.

Duch kardynała Hozjusza przetrwał na Warmii długie lata, tym bardziej, że był nim ożywiony także jego następca biskup Kromer. Kazania i katechezy o Eucharystii i Mszy św. Hozjusza, a także Kromera, były przepisywane i rozsyłane do wszystkich parafii. Proboszczowie odczytywali je z ambony w Wielki Czwartek i w niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała⁹⁶. W ten sposób na wiele lat po śmierci autorów spełniały one ważną rolę w odrodzeniu życia eucharystycznego na Warmii.

AUS DER ERM-LÄNDISCHEN EUCHARISTISCHEN LEBEN IN DER ZWEITEN HÄLFTE DES 16. JAHRHUNDERTS

ZUSAMMENFASSUNG

Zu den strittigsten Problemen des 16. Jahrhunderts gehörte das der Eucharistie. Auf Grund von Akten, die im Archiv der Ermländer Diözese in Olsztyn aufbewahrt werden, untersucht der Verfasser, wie dieses Problem in Ermland sich darstellt. Es handelt sich vorzugsweise um die Art der Aufbewahrung des Allerheiligsten Sakraments in ermländischen Kirchen, um die Anteilnahme der ermländischen Katholiken am Gottesdienst an Sonn- und Feiertagen, sowie um deren Empfang der Osterkommunion.

Das Allerheiligste Sakrament bewahrte man im Tabernakel auf, das an der Seitenwand der Kirche, in der Regel auf Seiten des Evangelii, in der Nähe des Hochaltars, oder an einem dem Hochalter am nächsten stehenden Kirchenpfeiler angebracht war. Neben dem Sakrament der Eucharistie befanden sich im Tabernakel auch heilige Öle, Heiligenreliquien und liturgische Gefässe aller Art. Vor dem Allerheiligsten Sakrament brannte Licht, aber nur am Tage und in bestimmten Stunden, gewöhnlich während der Kirchengottesdienste.

Der Kirchgang war von den Gläubigen sehr vernachlässigt, was durch die das Messopfer verwerfende protestantische Propaganda, durch Abneigung gegenüber den Geistlichen sowie durch die wirtschaftliche Lage der Gläubigen verursacht wurde, welche die Sonn- und Feiertage zum Erwerb von Lebensmitteln benutzten.

⁹⁵ Ks. J. Bochenek, jw. s. 149.

⁹⁶ F. Hipler: Die deutschen Predigten und Katechesen der ermländischen Bischöfe Hosius und Kromer. Köln 1885 s. 108—113, 123. — Tenze: M. Kromers Gedichte, Synodalreden und Pastoralen. *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* 10/1894/145, 263.

Dieser Zustand begann sich zu bessern, als Bischof Kromer den sog. Zwangskirchgang einführte. Von Jahr zu Jahr stieg man der Besuch der hl. Messe an Sonntagen. Weiter aber nahm man leicht den Kirchgang an kirchlichen Feiertagen, was unzweifelhaft auf die Nachwirkung lutherischer Propaganda zurückzuführen ist.

Im Gegensatz zum Widerstande gegenüber der hl. Messe stiess man seitens der Gläubigen beim Kommunionempfang auf keine grössere Schwierigkeiten, wahrscheinlich deswegen, weil der Protestantismus zwar anders die hl. Kommunion interpretierte, sie aber nicht verwarf. In der Regel empfangen zu Ostern alle die hl. Kommunion. Ausserhalb der Osternzeit hörte zwar dieser fromme Brauch nicht auf, wurde aber ziemlich selten geübt.

Gegen Ende des 16. Jahrhunderts verloren die religiösen Neuigkeiten im Ermland ihre Anziehungskraft. Das kirchliche und eucharistische Leben erlebte seine Wiedergeburt und entwickelte sich immer besser. Es trugen dazu bei die Einführung im Ermland der Dekrete des Tridentinums durch die Diözesansynode von 1565, sowie die eifrige Tätigkeit der ermländischen Bischöfe, des Kardinals Stanislaus Hosius und Martin Kromers, die vermittels ihrer gedruckten Werke, vornehmlich durch Predigten und Katechesen, weiter durch Erziehung einer neuen Priestergeneration im Geistlichen Seminar in Braniewo, und nicht zuletzt durch jesuitische Missionen in den Parochien wirkten.